

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, NOTY RECENZYJNE

DANIEL KIPER

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych

William Hearts po polsku, czyli Antoni A. Paryski i „Ameryka–Echo”

(Anna D. Jaroszyńska–Kirchmann, *The Polish Hearts.*

„Ameryka–Echo” and the Public Role of the Immigrant Press,

University of Illinois Press, Urbana–Chicago–Springfield 2015, s. 288)

Perspektywy badań nad dziejami prasy etnicznej w Stanach Zjednoczonych są rozległe, jednak w polskiej literaturze naukowej poświęca się tej tematyce niewiele miejsca. Tym bardziej warto zwrócić uwagę na studia, które poszerzają naszą wiedzę. Można do nich zaliczyć recenzowaną książkę Anny D. Jaroszyńskiej–Kirchmann. Autorka posiadająca duże doświadczenie w pracy na źródłach prasowych jest profesorką w Eastern Connecticut State University oraz redaktorem naczelnym „Polish American Studies”. Ostatnio opublikowała m.in. wybór listów pisanych do redakcji „Ameryki–Echa” będący cennym materiałem dla osób zainteresowanych problematyką komunikowania się grup etnicznych w USA¹.

Recenzowana publikacja jest owocem wieloletniej pracy, w trakcie której autorka korzystała z materiałów archiwalnych rozproszonych w kilku instytucjach naukowych, m.in. Immigration History Research Center, Muzeum Polskim w Ameryce (Chicago) czy Ośrodku Dokumentacji Wychodźstwa Polskiego przy Domu Polonii w Pułtusku. Zebrała również relacje od osób powiązanych z wydawnictwem Antoniego Paryskiego.

Całość materiału podzieliła na dwie części tematyczne. Pierwsza z nich (rozdziały I–V) charakteryzuje postać Antoniego Paryskiego (1865–1935), twórcy i właściciela jednego z największych przedsiębiorstw prasowych Polonii amerykańskiej końca XIX i pierwszej połowy XX w. Druga (rozdziały VI–VIII) przenosi rozważania na grunt zagadnień obejmujących dzieje czytelnictwa polonijnego, historii komunikowania grup polonijnych, budowania wspólnoty czytelników wokół ośrodka wydawniczego mającego swoje centrum w Toledo w amerykańskim stanie Ohio. Obie perspektywy badawcze wymagają innego podejścia metodologicznego. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z konstruowaniem narracji wokół biografii. W drugim otrzymujemy próbę opisan

¹ A.D. Jaroszyńska–Kirchmann, *Letters from readers in the Polish American Press, 1902–1969: a corner for everybody*, Lanham–Boulder–New York–Toronto–Plymouth 2013.

jednej z form stosunków międzyludzkich, a ściślej — sposobów porozumiewania się grup polonijnych za pośrednictwem prasy. Opis zachowań komunikacyjnych w ujęciu socjologicznym uwzględnia próby budowania wspólnoty w warunkach wychodźczych, wokół celów i dążeń integracyjnych, które postawili przed Polonią jej przywódcy. Od strony historycznej możemy z kolei mówić o działaniach będących odpowiedzią na sytuację Polaków, których warstwy przywódcze dążyły do przezwyciężenia społecznych skutków podziałów zaborowych.

Postać Antoniego Paryskiego nie doczekała się dotychczas krytycznego opracowania. Jego życie i kariera były szczególne, ale też stanowiły odbicie ogólnych aspiracji elit polonijnych. Na jego przykładzie obserwujemy procesy kształtowania hierarchii prestiżu u przedstawicieli grup etnicznych, nakładające się na przemiany społeczno-demograficzne USA tzw. ery progresywnej aż do lat sześćdziesiątych XX w. Z treści rozprawy wylania się postać redaktora i wydawcy będącego fenomenem na tle innych liderów polskiej diaspory w USA. Poznajemy koleje losu syna niepiśmiennego chłopca spod Łowicza, który realizując swoje życiowe ambicje, dorobił się fortuny w industrialnej cywilizacji. Obserwacja kariery Paryskiego pozwala nam dostrzec, że prezentowane przez niego postawy były charakterystyczne dla mentalności *self-made mana* — przedsiębiorcy i człowieka, dla którego realizowanie misji społecznej było życiowym powołaniem.

Wydawnictwo, które Paryski stworzył, przetrwało wahania koniunktur przełomu XIX i XX w. oraz wielki kryzys lat trzydziestych. Swoje „imperium” prasowe zbudował poza centralnymi ośrodkami polonijnymi, którymi były Chicago i Nowy Jork. Mimo to wywierał wpływ na polonijną opinię publiczną, głównie za pomocą systemu administracyjnego i zaplecza personalnego rozwiniętego na niespotykaną skalę. Dzięki temu „Ameryka-Echo” zyskała pozycję jednego z najbardziej opiniotwórczych pism Polonii amerykańskiej.

Jaroszyńska-Kirchmann odkryła nieznanne dotąd fakty z życia Paryskiego, nie ograniczyła się jednak do ich prezentacji. Starła się wyjaśnić także naturę postępowania wydawcy, szukając odpowiedzi zarówno w zjawiskach epoki, relacjach między jednostką a społeczeństwem, jak i cechach psychologicznych samego bohatera. Poznajemy świadectwa osób, które go znały, śledzimy podejmowane przezeń próby autokreacji, które autorka dostrzegła i niekiedy zdemistyfikowała. Jaroszyńska-Kirchmann pokazała również rozwój osobowości Paryskiego i jego relacje z otoczeniem — od młodzieńczych fascynacji ruchem robotniczym i socjalizmem przez sympatie republikańskie i wolnomyślicielskie po uwikłanie w struktury wywiadu amerykańskiego — oraz trudne wybory, których musiał dokonywać na kolejnych etapach. Szeroko przedstawiła także aktywność Paryskiego na niwie oświaty, gdzie jego celem było zniwelowanie zacofania polskiego chłopca-emigranta i otwarcie mu drogi do klasy średniej. Autorka prześledziła rozmaite wątki z biografii działacza na szerokim tle porównawczym, w rezultacie czego dostaliśmy do rąk pierwszą kompletną biografię naukową bazującą na bogatej podstawie źródłowej i krytycznej jej analizie. Tym samym książka Jaroszyńskiej-Kirchmann nawiązuje do istniejących badań nad rolą liderów grup etnicznych w USA, którzy odnieśli sukces dzięki prowadzonej przez siebie działalności wydawniczej. Jako przykład wymienić można publikację poświęconą wybranym aspektom działalności Jamesa V. Donnaruma,

redaktora i właściciela „La Gazzetta del Massachusetts” wydawanej w Bostonie od 1905 r.²

Książka pozostawia pewien niedosyt wynikający ze zbyt powierzchownie przeprowadzonego porównania wydawnictwa Paryskiego z innymi działającymi na obczyźnie wydawnictwami polskimi, np. tymi należącymi do Władysława Dyniewicza, Michała Kruszki czy Hieronima Derdowskiego. Przeprowadzenie paraleli między nimi, zestawienie podobieństw i różnic, mogłoby znacznie wzbogacić naszą wiedzę na temat działalności wydawców polonijnych *in genere*. Być może dałoby także odpowiedź na pytanie, czy pozycja Paryskiego dorównywała choćby tej zajmowanej przez Dyniewicza, którego dynamizm Karol Wachtel porównywał z „pioniersko–edukacyjną działalnością popularną K. Miarki”³. Nie chodzi tu bynajmniej o doszukiwanie się wyłącznie analogii, ale o określenie podstawowych zasad i wzorców budowy dużego przedsiębiorstwa prasowego w warunkach amerykańskich na bazie określonej grupy etnicznej. Można by zadać pytanie, co sprawiało, że niektórym prywatnym i „niezależnym” wydawcom się udawało, a innym nie.

Zasadniczo osobowość Paryskiego ukształtowała się według dwóch modeli. Dwoistość jego postępowania wskazywała na konflikt między ideami, które głosił a działalnością biznesową zmuszającą go do respektowania bezdusznych reguł kapitalizmu. Strategia realizowana przez niego w biznesie prasowym podobna była do stosowanej przez Williama R. Hearsta, choć oczywiście w dużo mniejszej skali i w mniej demagogicznym stylu⁴. Podobnie jak on, Paryski przejmował mniejsze czasopisma, tworzył z nich sieć gazet codziennych i tygodników, naśladowując amerykański system masowego komunikowania. Z czasem sieć ta stawała się dźwignią maszyny marketingowej. Dychotomiczność podejmowanych przez niego działań była szczególnie widoczna na gruncie polonijnym, w dużym stopniu dzięki opiniom licznych i wpływowych adwersarzy. Jak podkreśla autorka recenzowanej książki, Paryski przez całe życie szukał rozwiązań na obszarze między polskim pozytywizmem a amerykańskim kapitalizmem⁵. Siłą woli przezwyciężył kompleks polskiego chłopca oraz sentymentalizm, by nauczyć się żyć

² B. Deschamps, S. Lucioni, *The Publisher of the Foreign–Language as an Ethnic Leader? The Case of James V. Donnaruma and Boston’s Italian–American Community in the Interwar Years*, „Historical Journal of Massachusetts”, t. XXX, 2002, nr 2, s. 126–143; cf. *Ethnic Leadership in America*, wyd. J. Higham, Baltimore 1978; V. Green, *American Immigrant Leaders 1800–1910: Marginality and Identity*, Baltimore 1987.

³ K. Wachtel, *Polonia w Ameryce: dzieje i dorobek*, Filadelfia 1944, s. 225.

⁴ Bliżej mu chyba było do Roberta R. McCormicka, właściciela „Chicago Tribune”, którego gazeta stanowiła odbicie indywidualności i poglądów właściciela, podobnie jak było w przypadku Paryskiego.

⁵ Małgorzata Szejnert w reportażu *Borowiki przy ternpajku* opowiedziała o spotkaniu dojrzałego Paryskiego ze Stefanem Mierzwą próbującym pozyskać fundusze na Fundację Kościuszkowską. Nie wierząc w powodzenie tego przedsięwzięcia, Paryski miał mu obiecać tysiąc dolarów, jeśli zdoła uezbiierać cztery tysiące. Kiedy dzięki poświęceniu Mierzwy akcja odniosła skutek pozytywny, Paryski dotrzymał słowa. Jego zachowanie przedstawione w anegdocie obrazuje sposób bycia wydawcy „Ameryki–Echa”. Był w nim gest filantropa o poczuciu odpowiedzialności społecznej i zarazem gest

wedle amerykańskiego stylu, odważnie stawiając czoła przeciwnościom, ciężko pracując i z optymizmem patrząc w przyszłość. Jedyne stałe wartości, które miały istotne znaczenie dla jego osobowości i którymi kierował się w swoim życiu, odnosiły się przy tym do polskich idei pozytywistycznych.

Czytając partie książki poświęcone inspiracjom ideowym Paryskiego, trudno pozbyć się jednak wrażenia, że jego działania zostały dość schematycznie wpisane w model pozytywistyczny (także samo omówienie zjawiska polskiego pozytywizmu w odrębnym podrozdziale sprawia wrażenie sztucznie doklejonego). Być może jest to wynikiem braku odpowiedniego materiału źródłowego — choćby prywatnej korespondencji — który pozwoliłby lepiej naświetlić przynajmniej niektóre aspekty ewolucji światopoglądu. Niedobór tych podstawowych dla biografii źródeł ograniczył możliwości poznania kluczowych momentów życia jej bohatera, zwłaszcza gdy jednostkowe losy spletały się z przełomowymi wydarzeniami epoki. Na pierwszy rzut oka nie mamy co prawda wątpliwości co do przywiązania Paryskiego do wzorów pozytywistycznych. Jego postać kształtowała się jednak pod wpływem poglądów inteligencji warszawskiej, wychowanków Szkoły Głównej, z których wielu głosiło hasła pracy organicznej oraz pracy u podstaw. Kontakt z Aleksandrem Świętochowskim i środowiskiem skupionym wokół „Prawdy” niewątpliwie miał dla niego znaczenie formacyjne. Był też rzecznikiem zdobywania wykształcenia opartego na zasadach laickich. Należy jednak wziąć pod uwagę, że to co wyróżniało pozytywizm polski było uwarunkowane przez społeczno-gospodarcze przemiany zachodzące na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w drugiej połowie XIX i początku XX w. oraz przez polityczne przełomy związane z dążeniami niepodległościowymi (rewolucja 1905 r., narodziny partii masowych, I wojna światowa, odzyskanie przez Polskę niepodległości). Na grunt amerykański nie sposób było przenieść wspomnianych koncepcji w stanie nienaruszonym. Transformacje tego typu zawsze pozostawiają tylko wybrane elementy, adaptowalne w nowej rzeczywistości. Pozytywizm sam w sobie miał wiele kierunków i dążeń, te dominowały zaś wymiennie w zależności od typu kultury i systemu społecznego. Mogły też one nabrać wymiaru filozoficznego, etycznego, literackiego czy też ekonomicznego, mogły stać się również zarzewiem ruchu umysłowego postulującego zmiany społeczno-polityczne.

System wartości pozytywistów: pisarzy, ideologów, publicystów i przedsiębiorców ewoluował w rozmaitych kierunkach. Często ludzie ci z biegiem czasu zmieniali poglądy i definiowali siebie na nowo. Szkoda zatem, że autorka w niewielkim stopniu uwzględniła ten proces przeobrażeń. Kwestie te, szczególnie zderzenie „użytecznego” wariantu pozytywizmu z młodzieńczym idealizmem Paryskiego, wydają się szczególnie ważne w kontekście podejmowanych przez niego prób pogodzenia kapitalizmu amerykańskiego ze społecznymi potrzebami imigrantów. Wiele wątków dotyczących poglądów Paryskiego Jaroszyńska-Kirchmann rozwinęła co prawda szerzej (jak choćby jego krótką fascynację socjalizmem), zabrakło jednak ogólniejszej refleksji nad dylematami związanymi z wprowadzaniem w życie zasad „rozumnego egoizmu” służącego pośrednio interesom

krezusa, który mógł lokować swoje pieniądze wedle kaprysu, vide M. S z e j n e r t, *Borowiki przy tern-pajku*, Warszawa 1972, s. 34–35.

grupy, a bezpośrednio interesom jednostki⁶. Pozwoliłoby to autorce przeprowadzić pełniejszą interpretację dostępnego jej materiału źródłowego.

Dziedzictwo polskiego pozytywizmu, którego ciągłość miał uosabiać Paryski, poddawane było w nowych warunkach rozmaitym fluktuacjom i przewartościowaniom. W tradycji publicystycznej i historiograficznej utarło się przekonanie, że wszelkie przedsięwzięcia edukacyjne polonijnych elit oraz każdy przejaw ich rezerwy wobec zrywów zbrojnych były elementem działań organicznikowskich. Patrząc z tej perspektywy, niemal każdy typ działań społecznych podejmowanych przez aktywistów musielibyśmy uznać za bazujący na pozytywistycznym fundamencie ideologicznym. Jednak motywacje przywódców polonijnych do pracy organicznej oraz działań propagujących oświatę nie były jednolite, czego przykładem może być choćby praca wielu przedstawicieli duchowieństwa, niezwykle wpływowego wśród Polonii amerykańskiej (John Radziłowski w monografii *Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce w ten pozytywistyczny model wpisał działalność zmartwychwstańców*)⁷. Jeśli koniecznie chcielibyśmy umieścić danego działacza w jakimś nurcie ideowym epoki, należałoby mu przypisać orientację konserwatywną bądź liberalną. Jeszcze bardziej pojemna znaczeniowo wydaje się kategoria społecznika, która równie dobrze mogłaby stanowić punkt wyjścia refleksji naukowej nad życiem Antoniego Paryskiego. Pozwoliłoby to uniknąć pułapek, zmiennych i antynomii pozytywizmu, a także anachroniczności tego terminu w odniesieniu do rzeczywistości lat dwudziestych i trzydziestych XX w.

Ciekawym wątkiem w rozważaniach Jaroszyńskiej-Kirchmann nad działalnością oświatową Paryskiego jest rekonstrukcja jego stosunku do Kościoła i religii. Jako zwolennik świeckiego modelu życia i postępu w działalności duchowieństwa widział niebezpieczną siłę konserwatywną hamującą procesy modernizacyjne. Zarówno „Ameryka”, jak i „Ameryka-Echo” ogniskowały społeczne niezadowolenie tych imigrantów, którym z różnych powodów ciążyła kuratela duchowieństwa. Teksty publikowane na łamach tych periodyków pozwalają nam określić oczekiwania części imigrantów wobec ludzi Kościoła oraz miejsce, jakie wyznaczeni religii w swoim życiu.

Zaprezentowany w recenzowanej książce materiał z pewnością posłuży do badań nad dziejami polonijnego antyklerykalizmu, słabo dotąd poznanego. Możemy przyjrzeć się argumentacji jego reprezentantów, określić granice między zwykłym nieposłuszeństwem wobec proboszcza czy biskupa a zeświecczeniem. Sam Paryski, jak twierdzi autorka, nigdy nie krytykował religii jako takiej, a nawet uznawał się za człowieka religijnego, potępiał natomiast chęć Kościoła do zdobycia kontroli społecznej nad imigrantami. Wyrażane przez niego opinie na temat duchownych katolickich poróżniły go z redakcją „Krytyki” prowadzoną przez Michała Kruszkę. Paryski zresztą aktywnie wspierał ruchy niezależne wśród polskiego duchowieństwa (m.in. sprawa ks. Kolasińskiego w Detroit).

⁶ Cf. H. Markiewicz, *Dialektyka pozytywizmu polskiego*, [w:] *Proces historyczny w literaturze i sztuce. Materiały konferencji naukowej, maj 1965*, red. M. Janion, A. Piórun, Warszawa 1967, s. 159; B. Skarga, *Pozytywizm*, [w:] *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1990, s. 137–160.

⁷ J. Radziłowski, *The Eagle and the Cross. A History of the Polish Roman Catholic Union of America 1873–2000*, New York 2003, s. 59–61.

Czynnie zaangażował się również w pomoc Polskiemu Narodowemu Kościołowi Katolickiemu, popierając wysiłki jego przedstawicieli w budowaniu struktur kościelnych w Toledo i udzielając im głosu na łamach swoich pism. Warto nadmienić, że „Ameryka–Echo” różniła się w tym względzie od „Zgody”, organu prasowego Związku Narodowego Polskiego, którego władze określały się jako postępowe, za co były atakowane przez środowiska kościelne. ZNP przy całej swojej postępowości usilnie zabiegał jednak o akceptację hierarchii kościelnej, co niekiedy prowadziło go do zawierania wstydlivych sojuszy, z których się następnie wycofywał.

Ambicje autorki nie ograniczyły się do analizy przebiegu życia i kariery zawodowej Antoniego Paryskiego. W dalszej części prowadzi nas ona na obszar zagadnień związanych z czytelnictwem i społecznym komunikowaniem. Ustalenia poczynione na podstawie obfitego materiału źródłowego w postaci listów czytelników do „Ameryki–Echa” wskazują na szczególną rolę czasopisma w budowaniu wspólnoty międzyludzkiej. Paryski bynajmniej nie odkrył korzyści wynikających z publikowania listów do redakcji⁸, dostrzegł jednak bogactwo związanych z tym możliwości i wykorzystał potencjał zawarty w ich treści. Naśladowując po części formy już istniejące, znalazł na tyle oryginalny i atrakcyjny sposób ich prezentowania, że zyskał rzeszę oddanych czytelników. Dział ten budził duże zainteresowanie i emocje, chociaż zajmował niewielki procent objętości każdego numeru.

Możemy się domyślać, że czas pracy przeciętnego czytelnika–korespondenta, regulowany przez zautomatyzowane i sztywne reguły przemysłowe, nie sprzyjał nawiązywaniu kontaktów na poziomie małych grup, takich jak wspólnoty sąsiedzkie, stowarzyszenia czy parafie. Działania integracyjne mogły być zatem podejmowane przede wszystkim w czasie wolnym od obowiązkowych, dających utrzymanie zajęć. Okoliczność ta ma kluczowe znaczenie dla rozumienia procesu tworzenia nowych form społecznienia obecnych we wspólnotach etnicznych tego okresu.

Jaroszyńska–Kirchmann podkreśla wysiłek elit w celu integracji grup polonijnych za pośrednictwem prasy. Był on zjawiskiem długofalowym, znacznie wykraczającym poza jedno pokolenie imigrantów. Autorka skierowała uwagę na rolę czytelników w tworzeniu czasopisma, które zapewniało im możliwość dyskusowania o własnych sprawach w rodzimym języku. Wnioski wysnute na podstawie analizy tych źródeł oraz kontekstu ich funkcjonowania implikują określone poglądy na temat charakteru prasy etnicznej w USA. Jaroszyńska–Kirchmann jest przekonana, że prasa ta podlegała odmiennym tendencjom rozwojowym niż czasopiśmiennictwo amerykańskie⁹. Swoją hipotezę oparła nie tylko na przeprowadzonej przez siebie analizie jednego wydawnictwa polonijnego, lecz także skorzystała z wyników badań nad wydawnictwami innych grup etnicznych, w tym: „Jewish Daily Forward”, „De Volksvriend”, „Stats Tidning” czy „Ženské Listy”. Czy jednak przedstawione przez autorkę przesłanki są wystarczające, by wydać ogólny osąd

⁸ Korespondencję czytelników umieszczał jeszcze w latach siedemdziesiątych XIX w. Władysław Dyniewicz w „Gazecie Polskiej w Chicago”.

⁹ Podczas gdy redakcje amerykańskich pism dążyły do masowej komercjalizacji treści, ograniczając tym samym wpływ czytelników na profil prasy, wydawcy grup etnicznych usilnie zabiegali o ich zaangażowanie.

o tym zjawisku i uznać je za charakterystyczne dla ogółu prasy etnicznej wydawanej w USA na przełomie XIX i XX w.? Z pewnością znaleźć by można zarówno dużo przykładów potwierdzających ten pogląd, jak i mu zaprzeczających. Na obecnym etapie badań nie ma jednoznacznych odpowiedzi. Tym samym kwestią otwartą pozostaje pytanie, na ile wydawnictwo Paryskiego było fenomenem, a na ile odbijało typowe tendencje rozwojowe pism polonijnych i prasy etnicznej w USA.

Zauważmy, że siła oddziaływania czytelników nie była tak istotna, by narzucać konwencję, w której wydawane było czasopismo. Model dyskursu ostatecznie kształtował się w redakcjach, które decydowały o tym, co wydrukować i co się może sprzedać. O wartości źródła, jakim są dla nas korespondencje, rozstrzygał mechanizm selekcji przeprowadzanej najpierw przez tzw. sekretarza korespondencji, później zaś redaktora naczelnego. Nawet najobszerniejszy wybór zawsze był tylko wyborem, który odzwierciedlał opinię tego, kto decydował o dopuszczeniu informacji do druku i o jej ostatecznym kształcie¹⁰. To Paryski, bazując na swoim doświadczeniu i intuicji oraz stosując swoje własne kryteria, rozstrzygał co jest godne opublikowania, a co nie¹¹. „Ten autokrata — pisali redaktorzy „Dziennika Chicagowskiego” — istotnie kontroluje i cenzuruje wszystkie nim je odda do druku, podczas gdy wydawcy innych gazet obrawszy sobie zaufanego i zdolnego, a dzielającego ich zapatrywania redaktora ani myślą odczytywać jego artykuły nim idą do druku, bo na to po prostu nie byłoby czasu”¹². Nie wszyscy zatem mogli mieć równe szanse na uczestnictwo w życiu publicznym za pośrednictwem prasy, a znaczny procent listów lądował w koszu. Znane są wypowiedzi niektórych redaktorów pism polonijnych na temat wyrzucania poczty, której redakcja nie mogła lub nie chciała publikować. Zjawisko takie można było zaobserwować także w kraju — Adam Asnyk, redaktor „Nowej Reformy”, odrzucał 90% nadsyłanej korespondencji¹³.

W recenzowanej książce nie pominięto rozważań dotyczących socjologicznych i psychologicznych uwarunkowań popularności tego typu listów. Wynika z nich, że imigrant pisał, bo chciał zobaczyć swoje nazwisko w druku. Aby zaistnieć w obiegu, potrzebował rzeszy czytelników. Świadomość, że list zostanie opublikowany i będzie czytany wpływał zapewne na jego formę i treść. Jaroszyńska-Kirchmann w niektórych przypadkach posuwa się dalej, usiłując rozpoznać i opisać emocje, które miały towarzyszyć czytelnikom decydującym się na pisanie listów do redakcji. Posiłkując się psychologią osobowości, stara się uwolnić potencjał tkwiący w analizowanym źródle. Przekonujemy się zatem o innego rodzaju motywacjach towarzyszących czytelnikom piszącym do gazet, wynikających m.in. z poczucia zagrożenia towarzyszącego niekorzystnym zmianom społecznym, ekonomicznym czy politycznym zachodzącym wewnątrz wspólnot etnicznych i ogólnie w USA. Listy imigrantów do redakcji odzwierciedlały społeczno-

¹⁰ Vide B. G a r l i c k i, *Selekcja informacji w dziennikarstwie*, Kraków 1981.

¹¹ „Pochlebiam sobie — pisał jeszcze na początku swej kariery redaktorskiej — że mogę rozpoznać instynktownie charakter człowieka z charakteru jego pisma. Toteż często odpowiadam swym korespondentom, na ich długie listy, jednym wyrazem »kłamstwo«” (A. A. P a r y s k i, *Narzekania na księży*, „Ameryka”, 20 czerwca 1891, s. 2).

¹² *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski”, 12 lutego 1906, s. 2.

¹³ M. S z y p k o w s k a, *Asnyk znany i nieznan*y, Warszawa 1971, s. 573.

psychologiczne skutki emigracji zamorskich oraz lęki i nadzieje z nimi związane. Doświadczenie to miało donieść charakter nie tylko dla polskiego chłopca, lecz także dla innych przybyszów z Europy Środkowo-Wschodniej. W listach nie brak również wypowiedzi ideologicznych, nasilających się szczególnie w okresie II wojny światowej i w powojennej rzeczywistości. Najbardziej reprezentatywnym przykładem tworzenia wspólnotowego wymiaru kręgu odbiorców przez „Amerykę-Echo” był tzw. kącik dla wszystkich, który stał się platformą wymiany myśli, poglądów i doświadczeń ludzi o zróżnicowanym wieku, poziomie wykształcenia, wyznaniu i różnej płci.

Jaroszyńska-Kirchmann podjęła próbę kategoryzacji rozmaitych typów odbiorców pisma Paryskiego na gruncie ogromnie zróżnicowanego materiału źródłowego o charakterze masowym. Nie został on dotychczas wystarczająco zgłębniony przez badaczy nawet w warstwie zestawień bibliograficznych, by nie wspomnieć o braku podstawowych opracowań naukowych. Trudno oczekiwać, by ktokolwiek samodzielnie zdołał dokonać wszechstronnej analizy wszystkich poruszonych w nim problemów. Autorka zmuszona była zatem powoływać się na skromną literaturę przedmiotu, a do wielu ogólnych kwestii ustosunkować się intuicyjnie. Niekiedy, aby potwierdzić występowanie określonego zjawiska czy tendencji, cytuje wspomnienia ówczesnych dziennikarzy i wydawców. Podaje też jednostkowe przykłady podobnych przejawów tworzenia sfery publicznej mające wskazywać na ogólne tendencje panujące w polonijnej prasie. Wydaje się, że będziemy skazani na ten sposób pisania dopóki nie powstaną kompleksowe opracowania najważniejszych organów prasowych poszczególnych grup etnicznych.

Odnieść się wypada jeszcze do drobnych uchybień warsztatowych, które na ocenę całości pracy wpływają w minimalnym stopniu, a które można by wyeliminować w ewentualnym drugim wydaniu. Bardziej sceptycznie należałoby odnieść się do ustaleń dotyczących wysokości nakładu „Ameryki-Echa”, które autorka prezentuje, bazując wyłącznie na „N.W. Ayer and Son’s Directory of Newspapers and Periodicals”. Badacze wielokrotnie wskazywali na zwyczaj podawania niekiedy rażąco błędnych danych na temat nakładów komercyjnych gazet, zwłaszcza na przełomie XIX i XX w.¹⁴ Nie wiemy, czy tak właśnie było w przypadku wydawnictwa Paryskiego, jednak należałoby skonfrontować przytoczone dane z innymi dostępnymi źródłami, m.in. „Rowell’s American Newspaper Directory”, czy też z informacjami pochodzącymi z samego czasopisma bądź z innych polskich periodyków¹⁵. Drobiazgiem wartym odnotowania jest błędnie podane imię Siemiradzkiego, jednego z współpracowników Paryskiego, który miał na imię Tomasz, a nie Tadeusz (s. 84, 86). Innym lapsusem jest informacja na temat miejsca wydawania „Gazety Narodowej” (s. 28), która została założona nie — jak sugeruje autorka — w Chicago, a w Detroit¹⁶. To samo dotyczy informacji na temat rzekomego nabycia przez Paryskiego „Kurier Tygodniowego” (s. 54), którą autorka podaje z powołaniem na

¹⁴ L. L a w s o n, *Truth in Publishing. Federal Regulation of the Press’s Business Practices 1880–1920*, Carbondale 1993, s. 45–58.

¹⁵ Vide m.in. K. S m o g o r z e w s k i, *Prasa polska w Stanach Zjednoczonych*, „Wychodźca”, 1 września 1929, s. 3.

¹⁶ H. N a g i e l, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce. Jego 30-letnie dzieje*, Chicago 1894, s. 11; S. O s a d a, *Prasa i publicystyka polska w Ameryce*, Pittsburgh 1930, s. 21; S. Z i e l i Ń s k i, *Bibliografia*

pracę Gwidona Chelmińskiego ze słusznym zastrzeżeniem, że w zasadzie o pochodzeniu tego pisma nic nie wiemy. Rzeczywiście, nie znamy pisma o tym tytule, które byłoby wydawane w tym czasie w Toledo. Prawdopodobnie chodziło o „Kurier Toledoski”, tygodnik wychodzący od 1890 r. pod redakcją Bolesława Dalkowskiego. Informacje te należy jednak sprawdzić, gdyż trudno zakładać, że Paryski kontrolował wspomniane pismo w tym okresie, skoro w roku 1892 znajdujemy w nim wypowiedź redaktora, w której, polemizując z „Ameryką”, stwierdził: „Brzydę się już brać do ręki [»Amerykę«], aby odpowiadać takiemu zwierzęciu jak Paryski”¹⁷. Można było pokusić się o zgłębienie treści tego pisma i odpowiedź na pytanie, czy miało coś wspólnego z opozycyjnym wobec „Ameryki” pismem o takim samym tytule powołanym do istnienia w 1900 r.

Powyższe uwagi w niczym nie umniejszają wartości omawianej publikacji. Autorka jest dobrze zorientowana w problematyce etnicznej i porusza się sprawnie w obszarze dziejów prasy, a także jej funkcji. Rozumie także i przekonująco tłumaczy procesy zachodzące w obrębie grup etnicznych. Niektóre problemy Jaroszyńska–Kirchmann umiejętnie rozwinęła, posługując się materiałem źródłowym bądź literaturą przedmiotu. Nie mając możliwości empirycznego zbadania wielu zjawisk, sięgnęła po poglądy Charlesa Dudleya Warnera, teorie Jürgena Habermasa, Williama I. Thomasa, Floriana Znanieckiego, Benedicta Andersona, Todda Gitlina, aby znaleźć w nich punkt oparcia dla swoich interpretacji funkcjonowania sfery publicznej czy tworzenia wspólnot wyobrażonych. Posiłkując się innymi dyscyplinami naukowymi, zrezygnowała w drugiej części pracy z prowadzenia tradycyjnej narracji historycznej bazującej na czasowych i przyczynowych następstwach opisywanych zjawisk. Uzyskane przez nią wyniki pozwalają poszerzyć naszą wiedzę na temat roli prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych i poglądach ówczesnych elit polonijnych. Konstatacje autorki mogą zyskać walor obiegowy i z pewnością utrwala obecność podjętej przez nią problematyki w literaturze naukowej. Wiele nowych problemów czy wniosków sformułowanych w recenzowanym tomie powinno być poddanych ożywionej dyskusji z udziałem interdyscyplinarnego grona badaczy: historyków, socjologów, antropologów kulturowych, psychologów społecznych i medioznawców. Pozwoliłoby to w praktyce dokonać modyfikacji stosowanych dotąd metod badawczych.

czasopism polskich za granicą 1830–1934, Warszawa 1934, s. 46; J. Wępsięć, *Polish–American Serial Publications 1842–1966. An Annotated Bibliography*, Chicago 1968, s. 50.

¹⁷ B. Dalkowski, *Na oszczerstwa*, „Kurier Toledoski”, 13 sierpnia 1892, s. 2.